

POLSKI DLA TŁUMACZY

Dr hab. Jan Lewandowski

Autor jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, wykłada język polski na specjalizacji tłumaczeniowej i nauczycielskiej w Instytucie Lingwistyki Stosowanej. Jego dorobek naukowy dotyczy głównie teorii nauczania cudzoziemców języka polskiego i historii polonistyki zagranicznej.

W numerze pierwszym "Lingua Legis" przedstawiliśmy krótko wielowiekową historię przekładu artystycznego w Polsce i pojawienie się dopiero w ostatnim pięćdziesięcioleciu teorii tłumaczenia tekstów nieliterackich, w tym prawno-sądowych. Stwierdziliśmy, że należy odróżniać język i styl (urzędowo-kancelaryjny) aktów normatywnych od języka i stylu (naukowego) tekstów prawniczo-ekonomicznych. Przypomnieliśmy ogólne cechy pierwszego z tych stylów i zapowiedzieliśmy charakterystykę porównawczą drugiego z nich, właśnie dla wydobycia różnic między nimi, różnic istotnych z punktu widzenia tak zwanej strategii tłumaczenia.

Zestawmy teraz typowe środki językowe omówione poprzednio ze środkami charakterystycznymi dla stylu naukowego (w tym dla języka prawniczo-ekonomicznego):

1. STYL URZĘDOWO-KANCELARYJNY – ODMIANA: AKTY NORMATYWNE (dominujące cechy tekstów prawno-sądowych):¹

a) w zakresie fleksji:

- bezosobowe formy czasownika,
- strona bierna,
- tryb rozkazujący,

b) w zakresie frazeologii:

- posługiwanie się gotowymi formułami,

c) w zakresie składni:

- brak podmiotu (autora tekstu),
- przewaga zdań pojedynczych,

d) w zakresie budowy tekstu:

– podwójne zwykle rozczłonkowanie tekstu (podział na "księgi, tytuły, działy, rozdziały", a niezależnie od tegoż – na "artykuły i paragrafy");

e) w zakresie słownictwa:

- wyrazy tzw. "urzędowe" i terminologia zależnie od rodzaju prawa.

2. STYL NAUKOWY – ODMIANA: TEKSTY PRAWNICZO-EKONOMICZNE (dominujące cechy tekstów prawniczo-ekonomicznych):

a) w zakresie fleksji:

- strona czynna,
- tryb oznajmiający i przypuszczający,

b) w zakresie frazeologii:

- abstrakcyjny charakter dłuższych wyrażeń i zwrotów,

c) w zakresie składni:

- zdania złożone, wieloczłonowe,
- zdania pytające (tzw. tezy),
- podmiot w 1. osobie liczby mnogiej,

d) w zakresie budowy tekstu:

- podział tekstu na części, rozdziały lub działy i punkty oraz akapity,

e) w zakresie słownictwa:

- rzeczowniki abstrakcyjne (pojęcia),
- czasowniki konkretne w znaczeniu przenośnym,
- wyrazy wskazujące na cechy i relacje (przysłówki i wyrażenia przysłówkowe, zaimki i spójniki): "wyłącznie, także, dopiero, również, przede wszystkim, w zależności od, że, a więc",
- wyrażenia modalne: "może, być może, właściwie, niewątpliwie, choćby, jakoby, zatem, jednak" i inne.

Jeżeli teraz porównamy punkty 1.a) i 2.a), 1.b) i 2.b) i kolejno wszystkie następne, to dostrzeżemy zasadnicze różnice między językiem (stylem) z jednej strony tekstów prawno-sądowych, z drugiej – prawniczych.

Przejdźmy jednak od teorii do praktyki i przyjrzyjmy się przykładowym tekstom reprezentującym te dwa różne języki specjalistyczne. Zaczniemy od analizy nazw utworów (wytworów) językowych, zaliczanych do jednej i drugiej grupy. Aby uzyskać katalog nazw utworów prawnych, przeczytaliśmy dokładnie – jak sądzimy – cały pierwszy zeszyt "Lingua Legis". W wyniku tej lektury możemy stwierdzić, że w naszym czasopiśmie wystąpiło czternaście takich nazw. Są to: instrukcja, karta, kodeks, konstytucja, konwencja, okólnik, pakt, pełnomocnictwo, pozew, protokół opcyjny, regulamin, rozporządzenie, statut, traktat, umowa, ustawa, zarządzenie.

Mamy więc pierwszy minikatalog utworów prawnych. Łatwo też zauważyć, że nie jest to lista wyczerpująca, gdyż brakuje w niej choćby takich jak: norma, obwieszczenie, patent. Chodzi jednak o to, aby porównać na płaszczyźnie nazw utwory zaliczane do prawnych z utworami określonymi jako prawnicze, które wchodzi w skład gatunków zwanych naukowymi. W jednym z opracowań języka naukowego znajdujemy tabelę zawierającą 38 takich gatunków². Nie ma potrzeby cytowania tu wszystkich gatunków naukowych. Przytoczmy jedynie kilkanaście z nich, aby zorientować czytelnika, o jakie utwory chodzi. Oto one:

"artykuł, dysertacja, rozprawa, esej, recenzja, list, opinia, raport, streszczenie, podręcznik, skrypt, sprawozdanie, polemika".

Porównanie możliwie pełnych katalogów obydwu rodzajów utworów językowych (tj. prawnych i naukowych, czyt. prawniczych) pozwala stwierdzić, że z metodologicznego punktu widzenia mamy tu do czynienia nie tyle z klasyfikacją, ile z typologią, bowiem istnieje grupa utworów zaliczanych jednocześnie do "prawnych" i "naukowych". Do takich należą: patent, norma, instrukcja i list (a dokładnie pewien jego rodzaj, mianowicie tzw. list intencyjny). Te ostatnie utwory językowe w cytowanych badaniach stylistycznych zostały zaliczone do "naukowych", chociaż równocześnie występują w katalogu aktów normatywnych.

Wszystkie pozostałe występują albo w grupie "prawne", albo "naukowe", a więc w stosunku do nich możemy mówić o spełnieniu "czystości klasyfikacyjnej".

Różnice językowe, stylistyczne i kompozycyjne między dwoma omawianymi rodzajami utworów pokazują następujące przykłady.

1. TEKST PRAWNY

"Ustawa z dnia (...) o prawie autorskim i prawach pokrewnych (...)

Rozdział 3. Treść prawa autorskiego (...)

Oddział 3. Dozwolony użytek chronionych utworów (...)

Art. 28. Biblioteki, archiwa i szkoły mogą:

1) udostępniać nieodpłatnie, w zakresie swoich zadań statutowych, egzemplarze utworów opublikowanych,

2) sporządzać lub zlecać sporządzenie pojedynczych egzemplarzy utworów opublikowanych, niedostępnych w handlu – w celu uzupełnienia ochrony swoich zbiorów i nieodpłatnego ich udostępniania.

Art. 29. 1. Dozwolone jest przytaczanie w utworach stanowiących samoistną całość urywków rozpowszechnionych utworów lub drobnych utworów w całości, w zakresie uzasadnionym wyjaśnieniem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości (np. parodia, pastisz, cytaty artystyczny).

2. Dozwolone jest w celach dydaktycznych zamieszczanie rozpowszechnionych drobnych utworów lub fragmentów większych utworów w podręcznikach i wypisach.*

* zdaniem Senatu ust. 1 i 2 powinny brzmieć:

1. Wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość urywki rozpowszechnionych utworów lub drobne utwory w całości, w zakresie uzasadnionym wyjaśnieniem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości.

2. Wolno w celach dydaktycznych zamieszczać rozpowszechnione drobne utwory lub fragmenty większych utworów w podręcznikach i wypisach. Komisje były za przyjęciem tej poprawki, podobnie jak za przyjęciem senackiej poprawki do poprawki w ust. 2, w której izba wyższa po wyrazach "w celach dydaktycznych" zaproponowała dodanie wyrazów "i naukowych".

3. W przypadkach, o których mowa w ust. 2., twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia." (...)³

2. TEKST PRAWNICZY

"Rozdział IV

Treść i wykonywanie autorskich praw majątkowych

Napisał Andrzej Kopff (...)

§ 4. Ograniczenie treści prawa (...)

3. Użytek publiczny (...)

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że każdy twórca winien mieć prawo wykorzystania dorobku swych poprzedników, którzy również nie tworzyli w pustce, lecz nawiązywali do zastanego dorobku wiedzy i sztuki. Bez uwzględnienia cudzych osiągnięć nie można by było w gruncie rzeczy prowadzić działalności naukowej, która wymaga czerpania z cudzego dorobku, m.in. przez powoływanie fragmentów zaczerpniętych z wykorzystanej literatury.

Niektóre rodzaje utworów, jak np. opracowania krytyczne, są w ogóle nie do pomyślenia bez szerokiego omówienia analizowanego utworu i przytoczenia jego urywków. Oczywiście, zakres cytowanych fragmentów musi być podporządkowany celowi samodzielnej pracy autora, gdyż w przeciwnym razie mogło by łatwo dojść do nadużyć polegających na rozpowszechnianiu cudzego dzieła pod pozorem powoływania obcych poglądów, lub ich krytycznego omawiania. Miernika ilościowego, na przykład w postaci dopuszczalnej liczby wierszy lub stron, nie sposób w tym przypadku ściśle określić i nie czyni tego żadna ustawa.

Nieco inaczej sprawa przedstawia się w odniesieniu do antologii lub wypisów, w których wolno, ze względu na charakter i przeznaczenie tych publikacji, zamieszczać nawet całe utwory, naturalnie także z powołaniem nazwiska autora oraz pod warunkiem wypłacenia należnego mu wynagrodzenia. (...) ⁴

Zacytowaliśmy dwa fragmenty dwóch różnych utworów:

prawnego i prawniczego dotyczących tej samej materii, tzn. prawa autorskiego. Przy ich zestawieniu stają się wyraźne, wymienione wcześniej charakterystyczne cechy frazeologiczne, składniowe i słownikowe, a także dotyczące budowy tekstów. Jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię, przywołaliśmy specjalnie projekt ustawy zamieszczony w prasie, aby ukazać nadto proces powstawania utworu prawnego, a tym samym kształtowania się ostatecznej wersji językowej, która "rodzi się niejako publicznie" i ma zwykle "wielu ojców", czego nie można powiedzieć o utworach prawniczych, nawet tych tworzonych przez zawsze przecież znane zespoły autorskie.

Poglądy na temat dwóch języków prawa są dziś powszechne zarówno wśród prawników, jak i lingwistów oraz tłumaczy ⁵. W swojej ostatniej książce prof. Jerzy Pieńkos tak ujął to zagadnienie: "Język prawny to język, w którym jest formułowane prawo, natomiast język prawniczy to taki język, którym posługują się prawnicy, gdy mówią o prawie, formułując swe poglądy dotyczące ważkości norm prawnych i ich klasyfikacji. Słowem, język prawny to język ustaw, dekretów, rozporządzeń, aktów normatywnych, a język prawniczy to język doktryny, dogmatyki prawnej" ⁶. Nieco wcześniej autor dokonał podziału tekstów specjalistycznych na sześć grup i wyróżnił m.in. "a) teksty ściśle naukowe (...), c) teksty prawne i prawnicze (...), e) teksty naukowo-publicystyczne (popularno-naukowe) (...)", pisząc w tym samym miejscu: "teksty wymienione w a) mogą dzielić się na publikacje akademickie, rozprawy naukowe, teksty encyklopedyczne. Teksty wymienione w c) mogą dzielić się na publikacje prawne (teksty ustaw, rozporządzeń, innych aktów normatywnych, orzeczeń sądowych) oraz na publikacje prawnicze (monografie naukowe, artykuły i rozprawy traktujące o prawie)." Jednocześnie formułuje następujące zastrzeżenie:

"Nie sposób w niniejszej pracy przedstawić bardziej szczegółową analizę typologii tekstów, z którymi ma zazwyczaj do czynienia tłumacz naukowo-techniczny. Ograniczyć się zatem musimy do ich skrótowej prezentacji." Stwierdzenie to skłoniło niżej podpisanego do ponownej lektury większej liczby tekstów związanych tematycznie z prawem, w tym czasopism specjalistycznych typu wydawanego od 1956 r.: "Prawa i Życia", "Państwa i Prawa", najmłodszej, bo ukazującej się od października 1994 r. "Gazety Prawnej", miesięcznika "Jurysta", czy różnych rubryk prawnych, jak na przykład "Poprawianie prawa" w "Gazecie

Wyborczej". Wynik tej kwerendy jest dość "nieoczekiwany", zrodziła ona bowiem przekonanie, że istnieje jeszcze jeden – trzeci język prawa, nie dostrzeżony dotąd i "nie mieszczący się" ani w definicji "języka prawnego", ani "języka prawniczego" – mianowicie publicystyczny (dziennikarski) język (styl) tekstów prasowych na tematy prawne i prawnicze. Aby to uzasadnić, przyjrzyjmy się uważnie poniższemu tekstowi:

3. TEKST PUBLICYSTYCZNY

"Nowe prawo autorskie budzi zrozumiałe zainteresowanie, zważywszy na liczne dziedziny, dla których ma ono znaczenie. W dotychczasowych wypowiedziach o nim przeważają oceny pozytywne. Choć nowa ustawa nie weszła jeszcze w życie, już powstało wokół niej szereg nieporozumień. W wielu wypowiedziach podejmuje się jej ocenę jedynie pod kątem tego, czy w jej ostatecznym kształcie znalazły wyraz wszystkie postulaty konkretnej grupy nacisku. Jednostronność bywa także dyktowana przyzwyczajeniem do traktowania prawa autorskiego jako zbioru przywilejów i restrykcji. Z drugiej strony o nowym prawie autorskim mówi się jako o kompromisie lub nawet "kompromisie kompromisów"⁷.

Nawet przy najlepszej woli nie da się zakwalifikować tego tekstu, ani do grupy utworów prawnych, zawierających przepisy prawa, ani – tym bardziej – do grupy monografii naukowych, rozpraw doktorskich i habilitacyjnych traktujących o doktrynach i dogmatyce prawnej. Tego tekstu i wszystkich, o których się w nim wspomina. Tego tekstu i wszystkich innych zawartych w czasopismach "Prawo i Życie", czy "Gazeta Prawna".

Tymczasem nie może być tak, że wyróżnimy dwa języki prawa: prawny i prawniczy, a duże ilości pozostałych tekstów dotyczących prawa pozostawimy "poza nawiasem". Istnienie trzeciego języka ma ogromne znaczenie dla właściwej charakterystyki dwóch poprzednio wyróżnionych. Nie trzeba wcale udowadniać, że to właśnie "ten trzeci" jest językiem prymarnym – to z niego "wyrasta" zarówno język prawny, jak i prawniczy, często mówiło się o odniesieniach języka prawnego do języka etnicznego, pomijając swego rodzaju ogniwo pośrednie, jakim jest ów "trzeci". Tymczasem wiemy o nim bardzo mało, lub zgoła nic. Jego opisanie może mieć duże znaczenie dla strategii tłumaczeniowej. Wcale nie jest bowiem prawdą, że tłumacz ma do czynienia tylko z tekstami prawnymi lub prawniczymi. Wiedzą o tym chyba dobrze tłumacze sądowi, którzy najczęściej właśnie tłumaczą ów "publicystyczny język specjalistyczny". Jego opisem zajmiemy się w następnym odcinku naszym rozważań.

PRZYPISY

- 1) Inne jeszcze cechy omówiliśmy w numerze 1 "Lingua Legis".
- 2) Stanisław Gajda, Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym. PWN, Warszawa 1982, tabela 3.6.
- 3) Fragment projektu ustawy pochodzi z czasopisma "Nowa Europa", 4-6 lutego 1994 r.
- 4) S. Grzybowski, A. Kopff, J. Serda, Zagadnienia prawa autorskiego.
- 5) Bronisław Wróblewski, "Język prawny i prawniczy". Polska Akademia Umiejętności, Prace Komisji Prawnej; Nr 3, Kraków 1948. (str. V+184)
- 6) Jerzy Pieńkos, Przekład i tłumacz we współczesny świecie. Aspekty lingwistyczne i pozalingwistyczne. Warszawa 1993, PWN, ss. 99-101, passim.
- 7) Jan Błęszyński, Nowe prawo autorskie. "Nowa Europa " 4-6 lutego 1994 r. (dodatek), s. 15.